Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

**Módl się i pracuj!**

**Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.**

**Nr. 28.** **Bochum, dnia 9 lipca 1896.** **Rok 5.**

## Na Niedzielę 7 po Świątkach.

**Lekcya.** Rzym. IV. 19—23.

Bracia! Po ludzku mówię, dla nieudolności ciała waszego. Albowiem jakoście wydawali członki wasze na służbę nieczystości i nieprawości, ku nieprawości, tak teraz wydawajcie członki wasze na służbę sprawiedliwości, ku poświęceniu Bo gdyście byli niewolnicy grzechu, byliście wolnymi sprawiedliwości. Któryżeście tedy na on czas pożytek mieli z onych rzeczy, za które się teraz wstydzicie? Bo koniec onych jest śmierć. A teraz będąc wyzwoleni od grzechu, a stawszy się niewolnikami Bogu, macie owoc wasz ku poświęceniu, a koniec żywot wieczny. Albowiem zapłaty grzechowe śmierć: a łaska Boża żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panie naszym.

**Ewangielia.** Mat. VII. 15—21.

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilcy drapieżni. Z owoców ich poznacie je. Izali zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi? Tak wszelkie drzewo dobre, owoce dobre rodzi; a złe drzewo, owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić, ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy, który mi mówi: Panie! Panie! wnijdzie do Królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wnijdzie do Królestwa niebieskiego.

## Złe książki psują dobre obyczaje.

Czy kiedy zastanowiliście się nad tem, Najmilsi! jak to zgubne za sobą pociąga skutki zła książka? Otóż przedewszystkiem pokażę wam, jak ona najzjadliwszą staje się zarazą obyczajów. Będąc płodem pióra uzdolnionego, lecz przewrotnego człowieka, znającego się dobrze na sztuce obałamucania ludzi, który ją nadto ubarwił i zaprawił dowcipem swoim i tem wszystkiem, co bawi, co nęci i podbija umysł i serce, zwodzi ona czytelnika w sposób przyjemny, ale nader niebezpieczny i zdradliwy; gorszy go nawet w sposób bezwstydny i niegodziwy, bo cały jad swojej złości przesącza aż do ostatniej kropli w serce jego i żyły;

gorszy go tem bardziej, bo tenże czytać ją może sam na sam, we dnie i w nocy, bez wszelkiego zarumienienia, póki jadem jej nie przesyci wszystkich zmysłów, a nawet całej duszy swojej.

Popatrzcie tylko na owego młodzieńca, który po raz pierwszy bierze do ręki jedno z takich obrzydliwych pism, lub książek, takiego niemego poradnika niegodziwości, w którą świat opływa, jak on tam niecierpliwy spieszy i zamyka się z tym swoim nauczycielem występku, aby co prędzej bez wszelkiej przeszkody i świadków mógł się od niego tego nauczyć, co on tam w tej książce swojej wykłada. Popatrzcie, jak sam na sam z największą skrzętnością przewraca karty tej książki i jak ssa z niej zjadliwą truciznę, która wsącza się w jego żyły i całe serce jego ogarnia; która go opaja, wzrusza, rozognia i w dziwny jakiś rodzaj wprawia szału i obłąkania! Ledwo co przeczytał tę książkę, a już nie poznaje samego siebie! Jakiś potwór opanował nagle jego wyobraźnię; jakieś grzeszne pożądliwości wśliznęły się do jego serca; jakieś brzydkie namiętności i żądze ogarnęły go naraz całego! Gdzież jest? co z niego będzie? czy pójdzie jeszcze za głosem wstydu, powinności, sumienia i cnoty? Nauczyciel jego wskazał mu właśnie co dopiero, że wstydliwość jest słabością, że powinność jest czczem słowem, sumienie przesądem, cnota czczem urojeniem; że człowiek nie powinien się tego wstydzić, ale wyznać otwarcie bez wszelkiego zarumienienia się, że dogadza przyrodzonym swoim skłonnościom; że zawsze i głównie starać się winien o swoje szczęście; że to jest dobrem, co mu się podoba i że występek przyobiecujący mu i dający zadowolnienie i szczęście nie jest występkiem, ale cnotą; że na to zgadzają się wszyscy najmędrsi, najświatlejsi ludzie i że wszystkie przeciwne temu zasady na zawsze odrzuconemi zostały wraz z wszystkiemi onemi czczemi wątpliwościami i przesądami wieków ciemnoty, od których nas wyzwoliła na zawsze oświata czasu naszego. O biedny młodzieńcze, jakiejże nabędziesz nauki? jakie stracisz dobra! Któż ci to wszystko powróci, co ci w jednej chwili wydarło czytanie złej książki? Wziąłeś się do niego niewinny jeszcze, a skończyłeś je już zepsuty! Zaród wszystkiego złego wdarł się do serca twego i wkrótce dojrzeje i wyda owoce swoje. Rozżarzone twoje namiętności buchną niezadługo płomieniem i strącą cię w otchłań występku. Umysł twój już przyćmiony w krótce sprowadzi cię w takie ciemności, iż największe błędy poczytywać będziesz za prawdę. Dzisiejsza twoja chwiejność w zasadach moralności przywiedzie cię ostatecznie do zupełnej jej wzgardy. O tyle tylko nauczysz się rozróżniać dobre od złego, o ile sam namiętnie przywiążesz się do złego i z całą zawiścią ścigać będziesz i prześladować dobre. Jedynie na to stawiać będziesz różnicę pomiędzy człowiekiem, a zwierzęciem, abyś poniżył człowieka, a wywyższył zwierzę; abyś wychwalał przyrodzony instykt i popęd, a zohydził poważny człowieka rozsądek. Stawszy się prawdziwą zarazą społeczeństwa, będziesz ją szerzył w około siebie, dogadzając na wszelki sposób swoim namiętnościom; a gdy się tem znużysz i przesycisz aż do obrzydzenia, z tem większą radością będziesz potem starał się szkodzić drugim i psuć ich i szczepić w nich twoje występki i zgubne nauki, i tak zwiększać liczbę ludzi równie złych i przewrotnych, jak sam jesteś. Otóż do czego doprowadzają, Najmilsi! złe pisma i książki i tak straszliwe wywołują zmiany w sercu i usposobieniu człowieka? Spojrzawszy na ten ogrom zgorszenia, wynikający z ich rozpowszechniania, śmiało twierdzić można: że gdyby ktoś morową zarazą zatruwał to powietrze, którem oddychamy, nigdy nie zabijałby pewniej i skuteczniej ciała naszego, jak zabija duszę, psuje obyczaje i niweczy wśród ludu całego wszelkie poczucie godności i prawości napływ podobnych złych i niegodziwych pism i książek. Czy przeto, Najmilsi! nie trzeba nam tu zapłakać z boleści i smutku, patrząc na to, jak wielu bardzo ludzi płci obojga

z największą skwapliwością zajmuje się czytaniem podobnych bezwstydnych i bezbożnych książek, które jak same płodem są ostatecznego zepsucia, tak też czytających je pobudzają do wszelkiego rozkiełznania; takich brzydkich romansów, powieści, komedyj i dramatów, wierszy i pism ulotnych, które samą tchną bezbożnością i wyuzdaniem, a które przechodząc z ręki do ręki, wszystkie zmierzają do tego, aby przez Chrystusa poświęcone ciało chrześciaństwa podać na zepsucie i zgniliznę? Ach iluż to nieszczęśliwych, pozbawionych swojej niewinności, nie przeklina dziś może i nie woła o pomstę do Boga na tych oprawców i zabójców swoich za zniszczone swoje jak życia doczesnego nadzieje, tak i wiecznego! Wołają oni o pomstę nie tylko na tych, co piszą, sprzedają i rozszerzają podobne złe i niegodziwe książki, ale także na was wszystkich, którzy je sobie kupujecie, którzy je czytacie i drugim do czytania podajecie. Wołają na was, rodzice! którzy nie dosyć czuwacie nad dziećmi waszemi, a może nawet niestety! sami drzwi im na oścież do tego zepsucia otwieracie. Wołają o pomstę na was, nauczyciele! którzy nie staracie się uczniom i wychowańcom waszym całej tej okropności i spustoszenia przed oczy stawić i którzy im czytania podobnych złych książek ani odradzacie, ani też, jakobyście powinni, nie zakazujecie. Wołają oni o tę pomstę na was wszystkich, którzy z urzędu i stanowiska swojego powinniście powstrzymać w biegu ten rwiący potok zepsucia, a wy gnuśni i nieczynni z obojętnością mu się przyglądacie! Nie zapominajcie, Najmilsi! o tym wyroku Pańskim: Kto nie jest ze mną, ten jest przeciwko mnie, a kto ze mną nie zbiera, ten rozprasza. Kto może stawić złemu zaporę i bronić, aby się nie wdarło, a nie czyni tego, ten jest winowajcą i grzeszy straszliwie przeciw czystości serca i obyczajom bliźnich swoich. Słowem, kto się nie chroni zarazy, ten ją ściąga na siebie; kto do domu swojego wpuszcza takie złe książki, ten już je rozpowszechnia, kto w tej walce na śmierć, lub życie, którą występek, wsparty wszelkiego rodzaju błędami, stacza z cnotą, nie stawa otwarcie i stanowczo po stronie cnoty, ten popiera występek! Amen.

---

## Pokuta? Co to jest?

(Dokończenie.)

Gdy przy pomocy pytań skończył spowiedź, rzekłem:

— Teraz ci zadam pokutę.

— Pokutę? — rzekł i znowu na mnie ostro spojrzał; — co to jest? Ja nie mam najmniejszego pojęcia o tem.

Pouczyłem go więc, co to jest pokuta i tak dalej mówiłem:

— Ty cierpisz boleści, ofiaruj je Panu Bogu, a ja w ten sposób będę ci mógł tylko małą pokutę zadać; proszę zmówić jedno „Ojcze nasz“ i jedno „Zdrowaś Marya“.

Teraz dopiero prawdziwie ostro na mnie spojrzał, bo acz przez chorobę i wiek bardzo był słaby, to w jego wzroku była nadzwyczajna siła. Rzekł tedy:

— Ojcze nasz... Zdrowaś Marya... co to ma znaczyć? Ja o tem nigdy nie słyszałem.

— Dawniej, dawniej z pewnością o tem słyszałeś — rzekłem — są to modlitwy najpiękniejsze w naszej religii, ja ci pomogę, najprzód sam przepowiem, potem ty ze mną, i tak będzie dobrze.

Ukląkłem przy jego łóżku, wziąłem jego rękę w moją i zacząłem pomału odmawiać „Ojcze nasz“. Gdym przyszedł do słów: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“, objął kurczowo moją rękę i jakby budząc się z długiego snu, rzekł:

— O, teraz sobie przypominam... tak, zdaje mi się, że kiedy jeszcze byłem dzieckiem, matka mnie coś podobnego uczyła... Proszę jeszcze raz zacząć z początku.

Powoli zaczął teraz słowo za słowem powtarzać, powoli też przypominał sobie, że tę modlitwę już słyszał. Zdało mi się,

jakobym widział, jak te słowa z jego duszy wychodziły, jak gdyby w niej głęboko były zanurzone, a potem nagle na widok wypłynęły.

— Ach tak, przypominam sobie: Ojcze nasz, któryś jest w niebie! tak jest, teraz sobie przypominam, że się tak kiedyś modliłem. O, jakże piękna jest ta modlitwa!

Gdy przyszedł do tych słów: „Odpuść nam nasze winy“ rzekł:

— Tak, te słowa szczególniej sobie zapamiętałem, z temi słowy i resztę sobie zapamiętałem; matka moja kazała mi je zawsze mówić, ile razy jaki błąd popełniłem.

W ten sposób i z takiemi przerwami dokończyliśmy modlitwy Pańskiej. Następnie prosił mnie, abym ją z nim powtórzył, a potem już sam mówił. Gdy skończył „Ojcze nasz“, rzekł:

— Ale jest jeszcze inna modlitwa. Tak, przypominam sobie, że matka moja mi opowiadała, iż jest jakaś Najśw. Panna... Proszę poczekać... Jakże się ta modlitwa zaczyna?...

Gdym zaczął: „Zdrowaś Marya“, zaraz przerwał:

— Tak, tak jest: „Zdrowaś Marya, łaskiś pełna, Pan z Tobą“.

I w ten sposób wszystkie słowa tej modlitwy w pamięci jego odżyły, aż wreszcie przy końcu modlitwy: „Swięta Maryo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej“ we łzach się rozpłynął.

Opuściłem go, bo był zmęczony, i obiecałem mu znowu go odwiedzić, gdy wypocznie. Zostawiłem mu mały krucyfiks, uczyniwszy uwagę, że w hotelach nie łatwo znajdzie takie rzeczy. Widziałem, jak go drżącemi rękami obejmował do serca i ust przyciskał.

Nazajutrz o 5-tej z rana znowu go odwiedziłem. Siostrzeniec opowiedział mi, że wuj przez całą noc wiele cierpiał. Zbliżyłem się doń i zapytałem, jak się ma.

— Bardzo dobrze — rzekł.

— Ale powiedziano mi, żeś pan tej nocy bardzo wiele cierpiał — odrzekłem.

— To księdzu powiedziano? A, bo oni nie wiedzą, żeś mi księże zostawił Pocieszyciela.

To mówiąc, pokazał mi mały krycyfiks, który mu dałem, a którego on z rąk nie wypuszczał.

— Patrz księże, ten potężny Pan, który tu wisi, pocieszał mnie. Przypatrywałem się Mu i całą noc „Ojcze nasz“ i „Zdrowaś Marya“ mówiłem. A przez to się stało, że niewiele cierpiałem.

Tyle biskup Dupanloup.

---

## Encyklika
## Jego Świątobliwości Leona XIII
### o jedności Kościoła.

Do naszych czcigodnych braci patryarchów, prymasów, arcybiskupów, biskupów, i innych ordynaryuszy, którzy się znajdują w zgodzie i łączności z Stolicą Apostolską.

**Leon XIII Papież.**

Czcigodni Bracia!

Pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie!

Znaną Wam dostatecznie rzeczą jest, że nie małą część naszych myśli i dążności skierowaliśmy ku temu celowi, aby zbłąkane owieczki sprowadzić napowrót do trzody, powierzonej pieczy Jezusa Chrystusa, najwyższego Pasterza dusz. Ze względu na cel ten uważaliśmy za rzecz w najwyższym stopniu dla tak zbawiennego przedsięwzięcia pożądaną, aby nakreślić obraz Kościoła w głównych zarysach. Wśród tych ostatnich musi przedewszystkiem zwrócić uwagę naszą jedność, jaką Boski Założyciel napiętnował swoje dzieło, na znak wieczystej prawdy i niepokonanej siły. Rozważanie nad Kościołem w pierwotnej jego postaci i piękności musi wywrzeć potężne wrażenie na umysły i pewno nie oddalamy się od prawdy, mówiąc, że tego rodzaju obraz zdolny jest rozjaśnić niewiadomość, pokonać fałszywe wyobrażenia i uprzedzenia, zwłaszcza u tych, których błędy nie

pochodzą z winy osobistej. Musi on napełnić ludzi miłością dla Kościoła, miłością, podobną do tej, która Chrystusa Pana skłoniła do wybrania Kościoła za Oblubienicę i do odkupienia go za cenę Boskiej Krwi swojej. Przecież Jezus Chrystus „ukochał Kościół i wydał samego siebie zań“. (Do Efez. 25).

Ci zatem, którzy żywią zamiar powrócenia do swej kochającej matki — której dotychczas albo nie znali dostatecznie, lub porzucili z złej woli — dowiedzą się, że powrót ten muszą opłacić, nie krwią własną, to prawda — a jednak Chrystus Pan zapłacił tę cenę — ale jednakże pewnemi ofiarami i trudami. Niechaj pomną, że tych trudnych warunków nie nakłada im samowola ludzka, lecz wyroki i wola Boża. Doznają oni niebawem na sobie prawdziwości słowa Bożego: „Jarzmo moje słodkie jest, a brzemię moje lekkie“ (Mat. 11. 30). Dla tego w pierwszym rzędzie pokładamy nadzieję Naszą w „Ojcu światła, od którego jest zstępujący wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały, w Nim, który jedynie wiarę dawa“. (Jak. I. 17). Prosimy Go gorąco, aby Nam udzielił daru przekonywania.

Bóg może bez wątpienia sam z siebie i z własnej mocy dokonać tego, co wykonywają stworzone istoty, niemniej wszelako w Swej miłosiernej mądrości woli On dla dobra ludzi posługiwać się ludźmi samymi za narzędzie. Jak przeto w naturalnym porządku świata za pośrednictwem ludzi udziela każdemu, co mu jest pożyteczne, tak i w nadprzyrodzonym porządku świata posługuje się nimi, by im udzielić świątobliwości i zbawienia. Który będąc w postaci Bożej, nie poczytał tego za drapiestwo, że był równym Bogu: ale wyniszczył samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym ludziom i postawą naleziony jako człowiek. (Do Filip. II. 6—7). I tak żyjąc na ziemi, obcował z ludźmi, udzielał im Swej nauki i przykazań. Ponieważ atoli posłannictwo Jego Boskie było wiecznotrwałem, przeto zgromadził w koło siebie uczni, którym udzielił Swej mocy Im zesłał z nieba Ducha prawdy i polecił im iść na całą ziemię i nauczać wszystkie narody tego, czego sam uczył i przepisywał, iżby przez poznanie Jego nauki i spełnianie Jego przykazań ród ludzki mógł na ziemi uzyskać świątobliwość, a w niebie szczęśliwość wieczną.

Oto podstawa organizacyi Kościoła, oto zasady, które rozstrzygały przy jego założeniu. Co do jego ostatecznego celu i łask, za pomocą których dokonywa uświęcenia dusz, jest Kościół zatem duchowej natury; odnośnie do członków, do sposobu, w jaki owe dary duchowe dochodzą do nas, jest on zewnętrznie i musi koniecznie być widzialnym. Przez znaki, które działają na oko i ucho, otrzymali Apostołowie zlecenie nauczania i spełniali to posłannictwo również przy pomocy słów i widomych czynności. Ich głos zatem, dochodzący do zewnętrznego ucha, wzbudzał w ich duszach wiarę: Wiara pochodzi ze słuchania, a słuchanie ze słowa Bożego. Skoro wiara, t. j. zgodność z najpierwszą i najwyższą prawdą polega na duchu, to musi ona się też objawiać na zewnątrz przez widome wyznanie. Nie ma także w człowieku nic bardziej wewnętrznego, jak łaska, która wywołuje w nim uświęcenie, ale głównemi środkami jej otrzymywania są na zewnątrz Sakramenta święte. Chrystus rozkazał Apostołom i każdorazowym następcom Apostołów, aby nauczali i prowadzili narody; rozkazał narodom, aby przyjmowały ich nauki i powolne były ich władzy. Ale te zobopólne stosunki praw i obowiązków w społeczeństwie chrześciańskiem nie tylko nie byłyby mogły trwać długo, ale nadto nie byłyby mogły powstać w ogóle bez pomocy zmysłów, jako pośredników i tłómaczy wszech rzeczy. Z tych wszystkich powodów nazywają święte pisma Kościół tak często ciałem, a także ciałem Chrystusowem. (1. Kor. XII, 27). Ponieważ Kościół jest ciałem, więc też jest widomym dla oka, bo jest ciałem Chrystusowem, przejętem jego siłą, ciałem, w którem ożywia-

jąca je, nadprzyrodzona zasada staje się wszystkim oczom widomą przez czynności z niej wypływające.

Ztąd wynika, że w wielkim błędzie znajdują się ci, którzy tworząc Kościół wedle upodobania swej fantazyi, przedstawiają go sobie jako utajony, a nie widomy, tak samo ci, którzy go uważają za urządzenie ludzkie, wyposażone w zewnętrzną organizacyą, ustawy i zwyczaje, ale bez trwałego związku wewnętrznego z darami łaski Bożej. Ani jedno, ani drugie nie zgadza się z Kościołem Chrystusowym, ponieważ ani ciało samo, ani dusza sama nie mogą stanowić całego człowieka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Marya opiekunką ludzi.

Różne są szczęścia i różne są bóle,
Przez które człowiek w życiu przechodzi,
A świat ten nieraz w serce ukole,
Zycia goryczy nigdy nie osłodzi,
Bo świat to umie i zdradzić i złudzić,
Serce rozranić i duszę obrudzić.

Tylko ta jedna, co życie nam dała,
Miłując sercem, sercem nas pociesza;
Tylko ta jedna miłością wytrwała
Zawsze i wszędzie w pomoc nam pospiesza,
Ranę odgadnie a boleść przeczuje,
Bo tylka matka swe dziecko pojmuje.

Ale ta matka słaba jako trzcina,
Cóż sama przez się uczynić jest zdolna?
Pod krzyżem dziecka kornie się ugina,
Modlić się, płakać, to tylke jej wolno.
Sama swą siłą serca nie zagoi,
Sama swą prośbą Boga nie rozbroi.

Lecz drugą matkę mamy jeszcze w niebie,
Co matce naszej pomoc, radę daje,
A gdy Jej wezwie w smutku i potrzebie,
W obronie dziecka zawsze przy niej staje.
Gdzie matka płacze, tam Marya radzi,
Gdzie matka błądzi, Marya prowadzi.

Jeśli chcesz dziecku twemu błogosławić,
To je błogosław w Maryi imieniu;
Jeśli chcesz duszę dziecka twego zbawić,
Kochaj Maryę w szczęściu i strapieniu.
Bądź ty Jej dzieckiem i zawsze i wszędzie,
A Ona matką dziecku twemu będzie.

## Drzwi świątyni cudownie otwarte.

Nieraz podobało się Panu Bogu zamknąć drzwi kościelne przed heretykami i grzesznikami, ale częściej jeszcze kazał Aniołom swoim otworzyć je dla pobożnych katolików, wiernych czcicieli Przenajśw. Sakramentu.

Przypomnijmy sobie, co się zdarzyło św. Bazylemu.

Cesarz Walens, zarażony błędem aryańskim, odebrał katolikom, a oddał nieprzyjaciołom Bóstwa Chrystusowego wspaniałą świątynię, bardzo od wiernych uczęszczaną. Bezbożność ta zasmuciła świętego Biskupa, który upominał o to cesarza, i książe zawstydzony, nie znajdując wymówki przeciw prawdzie, zdał tę sprawę na sąd biskupów, których sam z sekty aryańskiej mianował. Ci nieprzyjaciele Chrystusowi chcieli usprawiedliwić swoje gwałty, ale święty Bazyli wykazał ich fałsz i zdradę. Cesarz wtedy oświadczył, że święty Biskup winien stwierdzić swe dowody jakim stanowczym znakiem.

W tejże chwili Swięty, z Boskiego natchnienia zaproponował, żeby kościół zamknięto i zaryglowano podwójnym kluczem Aryańskim i katolickim; i żeby te klucze złożone były w ręce cesarskie. Następnie przez trzy dni katolicy i Aryanie będą się modlić przed kościołem; a dla kogo drzwi świątyni same się otworzą, ci obejmą kościół jako od Boga im dany. Zgodzili się na to heretycy, spodziewając się, że kościół nie otworzy się dla Bazylego i przy nich zostanie, bo go już mieli w swem ręku.

Gdy tak wszystko uczyniono, heretycy ze swymi prałatami przez trzy dni modlili się przed kościołem, egzorcyzmowali i śluby czynili, ale napróżno... Zamki ni zawiasy się nie ruszyły, co było dla nich wielkiem zawstydzeniem.

Nareszcie św. Bazyli ubrany jak do Mszy św. przychodzi z procesyą katolików... Potem św. Biskup powstaje, lekko uderza we drzwi pastorałem, mówiąc te słowa z Psalmu:

— Attolite, principes, portas vestras, et introibit rex gloriae! — Znaczy to:

— Otwórzcie książęta bramy wasze, aby wszedł Król chwały! i w tejże chwili drzwi się otwierają, tłumy wiernych z okrzykiem radości wchodzą do kościoła... Wesołe śpiewy, hymny dziękczynne wznoszą się ku niebu... Bazyli zaraz poświęca ołtarz, odprawuje Mszę świętą a wszyscy wierni z rąk jego Komunię świętą przyjmują.

Innymi jeszcze cudami chciał Pan Bóg w tych czasach zaburzenia potwierdzić wiarę katolików.

Św. Bazyli kazał zrobić piękną szczerozłotą gołąbkę, która zawieszona nad ołtarzem, według dawnego zwyczaju, za tabernakulum służyła. Otóż gdy we Mszy św. Biskup wymawiał słowa konsekracyi, gołąbka ta przez nikogo nie poruszona, trzykroć się skłaniała, jakby pozdrawiając Trójcę Przenajświętszą. Wszyscy byli tego świadkami. Wielu przychodziło cud ten oglądać... niektórzy z ciekawości, ale najwięcej z pobożności i głębokiej czci dla swego świętego Pasterza.

Nie tym jednym cudem nagrodził Pan Bóg wiarę i świątobliwość tego męża, który sam był istnym cudem.

Nie raz widziano jasnych Aniołów, otaczających ołtarz i służących do Mszy św. świętemu Biskupowi... a nawet sam Król Aniołów ukazał się w jego ręku.

Pewnego razu, na Wielkanoc, gdy rozdawał Komunię św., niejaki żyd przez ciekawość wszedłszy do kościoła, ujrzał wyraźnie w każdej Hostyi maleńkie, niezrównanej piękności Dzieciątko, wchodzące do ustw wiernych... Zachwycony tym widokiem, zapragnął także mieć święte Dzieciątko i dla tego dał się ochrzcić i został katolikiem i przystąpił do Stołu Pańskiego.. Lecz zaledwie przyjął Komunię św. uczuł się zupełnie odmienionym... Wrócił do domu wysławiając wielkość Boga chrześciańskiego... Nazajutrz przyprowadził do św. Bazylego całą swą rodzinę, aby ją oświecił i ochrzcił, żeby tak często Boga swego przyjmować i z Nim łączyć się mogli.

---

## Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich.

| | |
|---|---|
| W kasie (zob. nr. 27) | 252,45 m. |
| Pan Robaczyński, Baukau | 0,50 „ |
| Pan Ign. Jarnott, Bochum | 1,00 „ |
| N. N. z K. | 0,10 „ |
| Pozostałość ze sumy zebranej w Tow. św. Barbary w Bochum na sporządzenie okien w kościele klasztornym (wręczył p. St. Zalisz) | 4,70 „ |
| Razem | 258,75 „ |

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!

7. VII. 96. pro: Ks. Liss.

**Uwaga:** Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

---

## Towarzystwo pomocy naukowej pod opieką św. Józafata.

| | |
|---|---|
| W kasie (zobacz nr. 26) | 221,90 „ |
| Na członka zgłosił się i zapłacił składkę na rok bieżący: | |
| Wawrzyniec Łuczak, Kirchlinde | 0,50 „ |
| Razem: | 223,40 m |

7. VII. 96. Jan Bieliński, kasyer, Bochum, Maltheserstrasse nr. 17a.

Kto pragnie zostać członkiem, powinien nadesłać do kasyera p. Bielińskiego składkę jaką na cele tow. składać pragnie i dodać: „Zgłaszam się niniejszem na członka Tow. naukowej pomocy dla młodzieży katolicko-polskiej pod opieką św. Józafata i przesyłam składkę na rok bieżący w wysokości . . . . .“

Członkowie towarzystwa dzielą się na zwyczajnych i honorowych. Członkiem zwyczajnym jest każdy, kto rocznie złoży od siebie do kasy tow. składkę dowolną, która jednak najmniej 50 fen. wynosić powinna. Członkiem honorowym jest każdy, kto rocznie złoży od siebie naraz składkę wynoszącą najmniej 3 marki. Większe składki chętnie się przyjmuje.

## Kalendarz tygodniowy,

**Lipiec.**

12. Niedziela. Jana Gwalb.
13. Poniedziałek. Małgorzaty Panny.
14. Wtorek. Bonawentury.
15. Sroda. Rozesł. św. Apost.
16. Czwartek. N. M. P. Szkaplerznej.
17. Piątek. Aleksego i Berty.
18. Sobota. Szymona z Lipnicy.

---

## Żywoty Świętych.

| | fen |
|---|---|
| Żywot pierwszych rodziców naszych Adama i Ewy | 10 |
| Żywot św. Agaty . . . . | 5 |
| „ św. Agnieszki . . | 5 |
| „ św. Aleksandra . | 5 |
| „ św. Aleksego . . | 5 |
| „ św. Aloizego G. . | 40 |
| „ św. Aloizego G. . | 60 |
| „ św. Anny . . . . . | 5 |
| „ św. Andrzeja Ap. | 5 |
| „ św. Anastazego p. | 5 |
| „ św. Anastazyi Rz. | 3 |
| „ św. Antoniego z P. | 10 |
| „ św. Antoniny . . . | 3 |
| „ św. Apolonii . . . | 3 |
| „ św. Augustyna . . | 10 |
| „ św. Barbary . . . | 10 |
| „ św. Bernarda . . | 10 |
| „ św. Błażeja . . . . | 3 |
| „ św. Cecylii . . . . | 10 |
| „ św. Doroty . . . . | 5 |
| „ św. Edwarda . . . | 5 |
| „ św. Elżbiety . . . | 10 |
| „ św. Eustachiusza | 10 |
| „ św. Feliksa . . . | 5 |
| „ św. Filipa i Jakob. | 10 |
| „ św. Franciszka X. | 25 |
| „ św. Franciszka z P | 5 |
| „ św. Jadwigi kr. p. | 10 |
| „ św. Jakóba Apos. | 5 |
| „ św. Jana Chrzc. . | 5 |
| „ św. Jana Ewang. | 5 |
| „ św. Ignacego . . . | 5 |
| „ św. Józefa . . . . | 10 |
| „ św. Juliana m. . | 5 |
| „ św. Juliany . . . | 5 |
| „ św. Katarzyna z S. | 10 |
| „ św. Kazimierza . | 5 |

| | fen |
|---|---|
| Żywot św. Leona papież. | 5 |
| „ św. Ludwika . . . | 5 |
| „ św. Łucyi . . . . | 5 |
| „ św. Macieja Ap. . | 3 |
| „ św. Małgorzaty k. | 5 |
| „ św. Małgorzaty m. | 3 |
| „ św. Marcina b. . | 10 |
| „ św. Marty . . . . | 5 |
| „ Najśw. Maryi P. | 10 |
| „ św. Maryi Magd. | 10 |
| „ św. Melanii Rz. . | 5 |
| O św. Michale Arch. | 5 |
| „ św. Mikołaja b. . | 10 |
| „ św. Onufrego . . | 10 |
| „ św. Patrycyusza . | 20 |
| „ św. Pawła Apos. | 10 |
| „ św. Pelagii . . . . | 5 |
| „ św. Piotra Apost. | 10 |
| „ św. Rozalii . . . . | 5 |
| „ św. Stanisława b. | 10 |
| „ św. Stanisława K. | 10 |
| „ św. Stanisława K. | 25 |
| „ św. Szczepana . . | 5 |
| „ św. Tekli . . . . | 3 |
| „ św. Teodora . . . | 5 |
| „ św. Teodory . . . | 3 |
| „ św. Tomasza z Ak. | 5 |
| „ św. Walentego . | 3 |
| „ św. Wawrzyńca . | 5 |
| „ św. Wiktoryi . . | 3 |
| „ św. Wincentego . . | 5 |
| „ św. Wita . . . . | 50 |
| „ św. Wojciecha . . | 10 |
| „ św. Zofii . . . . . | 5 |
| „ św. Zuzanny . . . | 5 |
| Żywoty św. chłopców | 50 |
| „ św. dziewcząt | 50 |
| „ św. młodzieńców | 50 |
| „ niektórych Św. . | 30 |

Na porto dołącza się do żywotów, które mniej niż 30 fen. kosztują po 3 fen., do tych co więcej kosztują po 5 f. Należytość najlepiej przysłać razem z zamówieniem pod adresem: „Wiarus Polski“, Bochum.

## Książki historyczne.

**Królowie Polscy** w obrazach i pieśniach. Dzieło to zawiera 50 pięknych rycin, wykonanych podług rysunków Walerego Eliasza przedstawiających królów polskich. Nadto jest przy każdej rycinie piękny wiersz Seweryny Duchińskiej, opisujący czyny każdego króla. Cena za ozdobnie oprawny egz. 15 marek, z przesyłką 15,25 m. odnośnie 15,50 m.

**Wojsko polskie z 1831 r.,** wydanie drugie. Cena 2 m. z przes. 2,10 m. Książka ta zawiera 8 dużych drzeworytów, które przedstawiają kilkadziesiąt postac. wojskowych różnej broni, prócz tego jest opis działań wojennych i krótka historya wojska polskiego.

**Historya Polska** w pięknych przykładach przedstawiona. Zbiór wzorów dzielności, pracy, nauki i poświęcenia dla kraju, jakiemi się nasi przodkowie odznaczyli. Dla pouczenia i rozrywki ludu polskiego i młodzieży. Cena z opr. 1,10 m. z przes. 1,20 m. Książka ta czyta się jak najpiękniejsza powieść a przytem podaje wiele nauki. Ułożył J. Chociszewski.

**Podręcznik Geografii Ojczystej** zawierający treściwy opis ziem dawnej Polski z uwzględnieniem dzisiejszych stosunków. Cena za egz. opr. 1,50 m. z przes. 1,70 m. Jest to książka dla każdego Polaka bardzo pożyteczna a przytem tania, zawiera 283 str., 50 obrazków i 8 mapek.

**Pamiętniki Aeksandra Guttrego,** z lat 1845, 46 i 47, w dwóch tomach. Cena 3 mr., z przesyłką 3 mr. 20 fen.

**Mała historya Polska** z obrazkami. Cena 30 z przes. 35 fen.

**Dzieje Polski,** w 24 obrazkach skreślił Wład. Lud. Anczyc z 24 ryc. Tadeusza Popiela, w pięknej oprawie płóciennej, 90 fen. z przes. 1 m.

**Dzieje Polski,** do najnowszych czasów treściwie opowiedziane z 80 obrazkami najważniejzych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów spolskich. Cena 1 mr. 60 fen. z przes. 1 mr. 80 fen., opr. 2,50 z przes. 2,80 mr.

**Pamiętniki** Jana Chryzost. z Gosławic Paska, w skróceniu podał Wiktor Czermak, 32 f. z prz. 37 f.

**Zarys dziejów Polski porozbiorowej** z dodaniem najważniejszych wiadomości z historyi i literatury polskiej, z obrazkami i mapą Polski. Cena 1 markę, z przesyłką 1 m. 10 fen.

**Tadeusz Kościuszko.** Cena 20 fen., z przesyłką 23 fen.

**Pamiętna noc listopada,** czyli dzieje wojny narodowej z r. 1830 i 31-go. Cena 60 fen. z przes 70 f,

Adres: Wiarus Polski, Bochum.

## Książki różnej treści.

**Przygody Rufina Piotrowskiego na Sybirze.** Cena 60 fen. z przes. 70 fen.

**Księżna Lubomirska,** czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu. Cena 40 fen. z przes. 45 fen.

**Głowa św. Barbary.** Napisał ks. Kujot. Cena 60 fen. z przes. 65 fen,

**Legendy.** Ku nauce, zbudowaniu i rozrywce zebrane. Cena 30 fen., z przes. 33 fen.

**Powiastka o Wietrze.** Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

**Ita z Togenburga.** Powieść wzruszająca z wieków średnich ku zbudowaniu i pokrzepieniu w cierpieniach i uciskach tego życia. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

**Przewodnik dla nieznających języka niemieckiego,** podający łatwy sposób nauczenia się czytaś i mówić po niemiecku, oraz najpotrzebniejszo rozmowy w języku niemieckim i polskim. Cena 15 fen z przes. 18 fen.

**Starosta weselny.** Zbiór przemówień, piosnek i wierszy do użytku starostów, drużbów i gości przy godach weselnych. Cena za egz. nieopr. 75 fen., z przes. 85 fen. Za oprawny 1,00 m., z przesyłką 1,10 m.

**Listownik,** książka podręczna, zawierająca naukę pisania listów oraz liczne wzory listów zachodzących w różnych stósunkach potocznego życia, wzory rachunków, kwitów, rewersów itd. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

**Z niwy śląskiej,** piękna książka zawierająca mnóstwo wierszy, stosownych do deklamacyi: Cena za nieopr. egz. 1,00 m., z przes. 1,20 m. w ślicznej oprawie 1,50 m., z przes. 1,70 m.

**Pan Wołodyjowski.** Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

**Szalona wyprawa po złoto.** Opisała Aniela Milewska wedle opowiadania powróconego wychodźcy. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

**Dzieci nędzy.** Obrazek z życia poznańskiego. Napisał ks. Wł. Chotkowski. Cena 1,00 mr., z przesyłką 1,10 mr.

**Sądy Boże.** Powieść z życia górników górnośląskich. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumlanie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“